

Stanisław Janczewski

Szkolenie aplikantów adwokackich według nowego regulaminu

Palestra 7/9(69), 1-7

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW JANCZEWSKI

Szkolenie aplikantów adwokackich według nowego regulaminu

Kwestia szkolenia aplikantów adwokackich od dawna wymagała poważnego opracowania. Bez względu bowiem na pozytywne wyniki egzaminów adwokackich w poszczególnych izbach i na opanowanie przez zdających, niekiedy w znacznym nawet stopniu, materiału teoretycznego egzaminy wykazywały duże braki w przygotowaniu praktycznym zdających. Bynajmniej nierzadkie były wypadki, że aplikant adwokacki, odpowiadając zadowalająco na stawiane mu pytania z różnych dziedzin prawa, wykazywał jednocześnie zupełną nieporadność przy rozwiązywaniu zagadnień nasuwających się w związku z wykonywaniem zawodu. Było to niewątpliwie następstwem wadliwego systemu i metod szkolenia, charakteryzującego się nadmierną ilością wykładów z różnych dziedzin prawa — przy całkowitym niekiedy pominięciu ćwiczeń i zajęć praktycznych oraz przy zupełnym braku nadzoru nad sposobem odbywania aplikacji i szkoleniem aplikantów w zespołach adwokackich.

Mając przed sobą wytknięty w § 10 obowiązującego dotychczas regulaminu program kursów szkoleniowych dla aplikantów adwokackich, obejmujący wykłady z dziesięciu przedmiotów, z których aplikanci adwokaccy mieli następnie zdawać egzamin, rady adwokackie lojalnie przestrzegały wypełniania tego programu. Wprawdzie § 7 tego regulaminu głosił, że kursy mają być prowadzone „w formie wykładów i ćwiczeń praktycznych”, jednakże jeśli chodzi o ćwiczenia, to organizowanie ich było raczej pozostawione inwencji wykładowców. W rzeczywistości zaś zajęcia praktyczne były organizowane nie wszędzie, i to najczęściej w minimalnym zakresie.

Ustalając tego rodzaju system szkolenia, liczone, być może, na to, że wyszkoleniu praktycznemu aplikanta adwokackiego zajmie się patron, pod którego kierunkiem aplikant będzie się uczyć prowadzenia spraw i wnoszenia obrony. Pogląd taki nie byłby zresztą pozbawiony pewnego historycznego uzasadnienia, gdyż w ciągu wielu wieków adepci sztuki obrończej uczyli się jej głównie na przykładzie swych patronów. Dla

adeptów sztuki obrończej głównym źródłem nauki były występy przed sądem patrona, a w braku tegoż — występy wybitniejszych mówców i obrońców. Zresztą również i w nowszych czasach, w okresie istnienia wyłącznie indywidualnych kancelarii adwokackich, szkoleniem aplikantów zajmowali się głównie ich patroni, którzy wyręczali się aplikantami w prowadzonych przez siebie sprawach. System ten jednak, uzależniony w wysokim stopniu od osoby patrona i samego aplikanta, nie zawsze dawał dodatnie rezultaty.

Sytuacja powyższa uległa radykalnej zmianie z chwilą utworzenia zespołów adwokackich oraz kiedy stało się regułą przydzielanie aplikantów do tych zespołów. Wprawdzie także i tutaj aplikant adwokacki otrzymywał patrona, gdyż aplikanta przydzielano jednemu z członków zespołu (w rzadkich wypadkach dwu członkom), lecz nie zawsze aplikant odnosił z tego należyta korzyść. W większości wypadków patronem zostawał adwokat mający rozległą praktykę. Aplikant był mu potrzebny jako pomoc w załatwianiu spraw w kancelariach sądowych, w zastępowaniu go w sprawach, w wyjazdach na prowincję itd. Wyręczali się zresztą aplikantem przydzielonym do zespołu adwokackiego także inni jego członkowie, a nawet członkowie innych zespołów. W ten sposób wytwarzała się stopniowo sytuacja wręcz paradoksalna. Wbrew bowiem temu, co powinno i co musi stanowić główny cel aplikacji, którym jest przygotowanie aplikanta adwokackiego do zawodu, przydzielony do zespołu adwokackiego aplikant stawał się swego rodzaju *Mädchen für alles*, zabieganym popychadłem, od którego i patron (zdarzały się wypadki, że aplikant adwokacki przydzielony do zespołu otrzymywał od razu dwóch patronów), i inni członkowie zespołu żądali skrupulatnego wypełniania dawanych mu poleceń, zwłaszcza w zakresie zastępowania ich w sądach — bez liczenia się z tym, jaką stąd korzyść osiąga aplikant, jeśli chodzi o przygotowanie go do zawodu.

Niewątpliwie pewną korzyść z tych uciążliwych świadczeń aplikant adwokacki odnosił, gdyż przez zastępowanie patrona i innych członków zespołu w sądach (czemu zresztą nie zawsze towarzyszyło dokładne poinformowanie go o sprawie przez zastępowanego w sądzie adwokata, w jaki sposób ma bronić klienta lub jakie wnioski ma stawiać) przyzwyczajał się stopniowo do stawania przed sądem i nabierał pewności doświadczenia w prowadzeniu i obronie przed sądem spraw cywilnych i karnych. Było to jednak mimo wszystko zniekształceniem zasadniczego celu aplikacji, gdyż samo szkolenie — zresztą dorywcze i chaotyczne — schodziło na plan drugi.¹

¹ Niezmiernie obrazowo został opisany ten sposób aplikowania w zespole adwokackim przez autora konkursowej pracy pt. „Jak odbyłem aplikację adwokacką” („Palestra” nr 12 z 1962 r., s. 11). Oto jak pisze o tym autor: „Zaraz pierwszego dnia posłano mnie na jakąś sprawę o alimenty. Potem polecono mi przepisywać akta, zasięgać informacji w prokuraturze, w sekretariatach sądowych. Po pewnym czasie obsługiwałem już drobne sprawy karne. Nieco później dawano mi do pisania pisma procesowe, rewizje. Wreszcie mój kalendarz zaczął wypełniać się terminami rozpraw i notatkami o czynnościach, które miałem wykonać (...). Wymagania, jakie stawiali mi moi kolejni patronowie i członkowie zespołu korzystający z mojej pomocy, były nieco odmienne, aniżeli tego oczekiwałem. Rozpoczynając aplikację. Oczekiwałem bowiem głównie wymagań w zakresie kwalifikacji; nie przypuszczałem, że będą ode mnie żądali znajomości przepisów prawa, orzecznictwa, że będą mi wytykali błędy i oceniali wystąpienia przed sądem. Tymczasem wymagania te dotyczyły raczej ilości i ter-

Obserwacje i doświadczenia zarówno władz sprawujących nadzór nad adwokaturą, jak i Naczelnej Rady Adwokackiej, których członkowie z urzędu brali udział w egzaminach aplikantów adwokackich, skłoniły Wydział Wykonawczy NRA do zajęcia się tą sprawą i do powołania specjalnej Komisji do opracowania metod szkolenia i sposobu odbywania aplikacji adwokackiej.² Praca tej Komisji trwała kilka miesięcy. Ponieważ z góry zdano sobie sprawę z tego, że jakiegokolwiek próby teoretycznego potraktowania zagadnienia nie dadzą pozytywnego wyniku, przeto Komisja, celem zdobycia jak najobfitszego materiału praktycznego, postanowiła spowodować rozesłanie przez Wydział Wykonawczy NRA do wszystkich wojewódzkich rad adwokackich ankiety na temat przyjętego w danej izbie sposobu i metod szkolenia aplikantów adwokackich. Ankieta ta dostarczyła dużo interesującego materiału, wykazując jednocześnie istnienie znacznych różnic w metodach pracy w zakresie szkolenia aplikantów adwokackich oraz w kontrolowaniu wyników szkolenia. Potwierdziła więc ona stosowanie zgodnego wprawdzie z regulaminem, ale w założeniu samym wadliwego systemu szkolenia, gdyż był on oparty głównie na wykładach teoretycznych. W niektórych izbach dopiero ankieta zwróciła uwagę rad adwokackich na konieczność stosowania w szerszym niż dotychczas zakresie ćwiczeń i zajęć praktycznych oraz kontrolowania w toku aplikacji postępów szkolenia.

Wyniki ankiety, ujęte w specjalnym sprawozdaniu, stały się dla Komisji cennym materiałem do dalszych jej prac i znalazły odbicie w sporządzonym następnie projekcie nowego regulaminu.

Projekt ten, wzorowany w zasadzie, jeśli chodzi o jego układ, na obowiązującym dotychczas regulaminie z roku 1958, uległ następnie rozszerzeniu przez włączenie do niego części ogólnej, zawierającej określenie zadań i celów aplikacji adwokackiej. W związku z tym przyjęty początkowo z poprzedniego regulaminu tytuł „Regulamin kształcenia aplikantów adwokackich i egzaminu adwokackiego” został zmieniony na „Regulamin aplikacji adwokackiej oraz kształcenia aplikantów adwokackich i egzaminu adwokackiego.”

Sporządzony przez Komisję projekt regulaminu został przyjęty następnie przez Wydział Wykonawczy i stosownie do art. 32 ust. 1 pkt 4 ustawy o ustroju adwokatury wniesiony na porządek obrad plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej, która z niewielkimi poprawkami regu-

minowości świadczonych przeze mnie usług aniżeli ich jakości. Pracowałem więc, ale nie uczyłem się. Niektórzy przekonywali mnie, że właśnie praca aplikanta stanowi dla niego najlepszą naukę, ale nie zdolałi mnie przekonać. I teraz także uważam, że choć praca aplikanta i nauka stanowią zakresy zachodzące na siebie, to jednak płaszczyzna ich pokrywania się jest w gruncie rzeczy bardzo niewielka.”

² Komisja do opracowania metod szkolenia i sposobu odbywania aplikacji adwokackiej została powołana uchwałą Wydziału Wykonawczego z dnia 30 listopada 1962 roku w składzie następującym: przewodniczący — Wiceprezes NRA adw. Stanisław Janczewski; wiceprzewodniczący — adw. Władysław Żywicki; członkowie: adwokaci Józef Stopnicki, wicedziekan Rady Adwokackiej w Warszawie, Zdzisław Krzemiński, Aleksander Lasocki i Józef Zejda. Po ukonstytuowaniu się Komisji został do niej dokooptowany adw. Michał Kulczycki, skarbnik NRA. W ostatnim posiedzeniu Komisji wziął w niej udział — na zaproszenie przewodniczącego Komisji — Wiceminister Sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki, który podzielił się z członkami Komisji swymi uwagami na temat przepisów projektu i obserwacjami z egzaminów adwokackich w różnych izbach.

lamin ten w dniu 25 maja 1963 roku uchwaliła. W formie uchwalonej przez Naczelną Radę Adwokacką został on w dniu 1 lipca 1963 r. zatwierdzony przez Ministra Sprawiedliwości.

Charakterystyczną cechą nowego regulaminu jest wzmocnienie więzi łączącej aplikanta adwokackiego z jego patronem oraz — przez kierownika zespołu — z samym zespołem. Wzmocnienie więzi pomiędzy aplikantem adwokackim a jego patronem znajduje swój wyraz we włożeniu na patrona obowiązku (niezależnie od codziennych czynności aplikanta) zlecenia mu przynajmniej raz w miesiącu opracowania podstawowego pisma procesowego (np. pozwu, wniosku, rewizji, zażalenia itd.). Regulamin wprowadza zarazem obowiązek przechowywania w specjalnej teczce ważniejszych pism procesowych opracowanych przez aplikanta. Zaznajomienie się z zawartością takiej teczki umożliwi w następstwie dokonanie oceny przebiegu aplikacji w zespole.

Drugą innowacją wprowadzoną do regulaminu za przykładem niektórych wojewódzkich rad adwokackich jest włożenie na aplikantów adwokackich obowiązku prowadzenia dziennika, w którym powinny być notowane wszystkie zastępstwa w sądach i urzędach oraz ważniejsze czynności wykonane przez aplikanta. Autorzy projektu regulaminu wychodzili bowiem z założenia, że prowadzenie takiego dziennika da nie tylko pogląd na zakres pracy wykonywanej przez aplikanta, ale zapobiegnie również nadmiernemu obciążaniu aplikantów adwokackich zastępstwami w sądach i urzędach.

W związku z tym regulamin związał z osobą patrona kwestię zastępowania przez aplikanta innych członków zespołu. W regulaminie z roku 1958 kwestia ta była ujęta o tyle odmiennie, że do przyjmowania substytucji innych członków zespołu mógł aplikant adwokackiego upoważnić kierownika zespołu. Przy takim ujęciu adwokat-patron mógł nawet nie wiedzieć o substytucji udzielonej aplikantowi przez innego członka zespołu, więcej nawet — kierownik zespołu mógł upoważnić aplikanta adwokackiego przydzielonego do zespołu generalnie do przyjmowania substytucji innych członków zespołu. Według zaś nowego regulaminu aplikant adwokacki obowiązany jest zastępować jedynie patrona i tylko na zlecenie patrona może on zastąpić innego członka zespołu z mocy upoważnienia udzielonego przez tegoż członka w konkretnej sprawie.

Aby teczka ważniejszych pism opracowanych przez aplikanta, jak i prowadzony przez niego dziennik nie pozostawały w sferze mitów, regulamin zobowiązuje adwokata-patrona do składania z upływem każdego półrocza aplikacji sprawozdania z jej przebiegu i wykazania w tym sprawozdaniu liczby i rodzaju sporządzonych przez aplikanta opracowań pisemnych oraz liczby i rodzaju zastępstw sądowych.

Mając na celu urealnienie sposobu szkolenia aplikanta w zespole, nowy regulamin wkłada również na adwokata-patrona obowiązek sprawdzania sposobu i poziomu wystąpień aplikanta na rozprawach, a zwłaszcza sprawdzania, czy zastępujący go (lub za zgodą patrona innego członka zespołu) aplikant wykazuje dostateczną znajomość przepisów prawa i zasad wykonywania zawodu. Dążąc do tego, aby zapobiegać wypadkom występowania aplikantów przed sądem bez odpowiedniego przygotowania, regulamin zobowiązuje patrona lub innego członka zespołu, którego apli-

kant ma zastępować, do przedyskutowania z aplikantem sprawy i wiążących się z nią zagadnień prawnych oraz wniosków, które aplikant ma zgłosić na rozprawie.

Rozumiejąc znaczenie kontroli sposobu wykonywania aplikacji przez aplikantów i jej przebiegu, autorzy projektu wprowadzili do regulaminu przepis, w myśl którego kierownik zespołu obowiązany jest przynajmniej raz w miesiącu odbyć z aplikantem rozmowę na temat wykonywanych przez aplikanta prac i czynności, szczególnie zaś zastępstw sądowych. Pragnąc również zapobiec zdarzającym się podczas egzaminu adwokackiego zjawiskom, że zdający aplikant adwokacki wykazuje kompletną ignorancję w sprawach ogólnospołecznych i politycznych, a niekiedy nie zna również czasopism prawniczych i orzecznictwa — regulamin włożył na kierownika zespołu obowiązek sprawdzania w toku comiesięcznej rozmowy z aplikantem, czy interesuje się on wydarzeniami politycznymi i pracą społeczną oraz prawniczą, wydawnictwami prawniczymi, orzecznictwem, a gdyby zaszła potrzeba, udzielania aplikantowi potrzebnych wskazówek.

Chcąc zapewnić zgodność przebiegu aplikacji w zespole adwokackim z przepisami regulaminu, ten ostatni przewiduje również kontrolę zewnętrzną. Należy ona do wizytatorów kontrolujących działalność zespołów adwokackich z ramienia rady adwokackiej. Do obowiązków zatem wizytatorów należy m. in. zbadanie teczek założonych w zespole dla aplikantów adwokackich oraz sprawdzenie, czy przepisy regulaminu są należycie przestrzegane. O zauważonych usterkach wizytator obowiązany jest zamieścić wzmiankę w protokole wizytacji.

Drugie, niezmiernie istotne dla wyszkolenia aplikantów zagadnienie, mianowicie zagadnienie zajęć szkoleniowych organizowanych przez rady adwokackie — autorzy projektu potraktowali celowo w sposób jak najbardziej ogólny, aby drobiazgowymi przepisami nie krępować rad adwokackich, i z tego względu regulamin ustala tylko pewne zasady ogólne.³

Toteż poza szeregiem przepisów formalnych dotyczących czasu trwania zajęć szkoleniowych, daty ich rozpoczynania i kończenia (zajęcia szkoleniowe powinny być rozpoczynane z dniem 1 września i trwać do dnia 30 czerwca każdego roku szkoleniowego, przyjmując za podstawę dwuletni kurs aplikacji), regulamin pozostawia radom adwokackim swobodę w ustalaniu programu zajęć szkoleniowych, żądając bezwarunkowo przestrzegania jedynie tego, żeby rada adwokacka, ustalając program w zakresie przewidzianym w § 47, kładła szczególny nacisk na prowadzenie zajęć systemem seminaryjnym oraz w formie ćwiczeń praktycznych. Oznacza to mówiąc innymi słowami ograniczenie samych wykładów do minimum i prowadzenie ich głównie w zakresie przedmiotów, z którymi aplikanci adwokaccy nie mieli możliwości stykania się w toku aplikacji sądowej oraz przedmiotów wiążących się ze specyficznymi właściwościami danego terenu.

³ Patrz na ten temat artykuły: Zdzisław Krzemiński: O zmianę regulaminu szkolenia aplikantów adwokackich, „Palestra” nr 10 z 1962 r., s. 3 i nast. oraz Waldemar Niemotko: Jeszcze na temat systemu szkolenia aplikantów adwokackich, „Palestra” nr 2 z 1963 r., s. 52.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że prowadzenie zajęć szkoleniowych systemem seminaryjnym i w formie ćwiczeń praktycznych jest trudniejsze i bardziej skomplikowane od wygłaszania wykładów, gdyż wymaga obok doskonałej znajomości przepisów i ich wykładni także zdolności dydaktycznych. Dlatego też niełatwe a zarazem bardzo odpowiedzialne zadanie będzie miał członek rady adwokackiej, któremu rada powierzy, jak to przewiduje regulamin, sprawowanie bezpośredniego nadzoru nad szkoleniem aplikantów adwokackich. Żeby ułatwić mu wybór wykładowców, regulamin przewiduje, że obok adwokatów-członków izby mogą być w razie potrzeby powoływane także osoby nie będące adwokatami, lecz posiadające odpowiednie przygotowanie teoretyczne i praktyczne w zakresie danego przedmiotu.

Jeśli chodzi o metodę szkolenia, to regulamin przewiduje pewien system kontroli, i to kontroli dwutorowej.

Z jednej bowiem strony członek rady adwokackiej powołany do bezpośredniego nadzoru nad szkoleniem aplikantów adwokackich obowiązany jest z upływem każdego roku szkoleniowego złożyć radzie adwokackiej sprawozdanie (tam, gdzie jest kilka grup szkoleniowych — sprawozdanie ogólne oparte na sprawozdaniach kierowników poszczególnych grup szkoleniowych). Sprawozdanie to dziekan wnosi pod obrady rady adwokackiej, która w zależności od treści sprawozdania powinna podjąć odpowiednią uchwałę, a ewentualnie wydać takie czy inne zarządzenia. Aby ułatwić członkowi rady powołanemu do bezpośredniego nadzoru nad szkoleniem jego zadania, regulamin przewiduje, że w celu ulepszenia metod szkolenia, usuwania braków w szkoleniu lub wprowadzenia innowacji może on zwoływać ogólne zebranie kierowników grup z udziałem lub bez udziału wykładowców (tam, gdzie podział na grupy nie istnieje, może być zwołane zebranie samych wykładowców). W wyniku obrad nad przedstawionym jej sprawozdaniem rada adwokacka może również zainicjować zwołanie takich zebrań.

Z drugiej strony — niejako od podszewki — specyficzną kontrolą skuteczności metod szkoleniowych będą stanowiły kolokwia, wprowadzone już zresztą przez niektóre rady adwokackie. Kolokwia te będą odbywały się co roku z przedmiotów ustalonych decyzją członka izby powołanego do sprawowania bezpośredniego nadzoru nad szkoleniem. Będą je przeprowadzali właściwi wykładowcy z udziałem — w miarę możliwości — kierownika grupy szkoleniowej. Wyniki tych kolokwii będą dołączane do akt osobowych aplikanta. Niezależnie od tego, że będą one sprawdzianem wyników szkolenia, będą one miały dla aplikantów to znaczenie, iż do egzaminu adwokackiego będzie mógł być dopuszczony tylko ten aplikant adwokacki, który poza ukończeniem dwuletniej aplikacji wykaże się odbyciem kolokwii.

Ostatecznym sprawdzianem skuteczności metod szkolenia będzie, rzecz prosta, egzamin adwokacki. Regulamin również i w tym wypadku kładzie nacisk na umiejętność praktycznego stosowania przepisów prawnych, gdyż obok znajomości tych przepisów to właśnie stanowi o należyтым przygotowaniu do wykonywania samodzielnego zawodu adwokackiego. Z tego względu, w myśl § 49 regulaminu członkowie komisji egzaminacyjnej powinni przy zadawaniu pytań dążyć do sprawdzenia umiejętności

samodzielnego myślenia i rozstrzygnięcia zagadnień praktycznych przez zdającego.

O skuteczności uchwalonego świeżo przez Naczelną Radę Adwokacką regulaminu będzie można przekonać się w najlepszym razie dopiero po roku a może dopiero po dwóch latach jego stosowania przez poszczególne rady adwokackie. Doświadczenie jednak uczy, że samo wydanie aktu prawnego nie stanowi jeszcze o jego skuteczności; stanowi o tym jego realizacja. Realizacja zaś w danym wypadku zależy od zbiórowego wysiłku całej adwokatury. Wysiłku tego adwokatura musi dokonać, by zapewnić na przyszłość należyty poziom wykonywania zawodu.

JERZY MUSZYŃSKI

Contra traditionem

(Czy potrzebna jest obecnie instytucja obrońcy wojskowego?)*

1. Konstrukcja procesu karnego przewiduje, że jedną ze stron postępowania sądowego jest obrońca. Wprawdzie obrońca nie jest samodzielną stroną procesu karnego, gdyż stroną tą jest oskarżony, niemniej jednak jako pełnomocnik oskarżonego korzysta z prawa przysługującego stronie.

Udział obrońcy w procesie karnym wynika z konstytucyjnego prawa oskarżonego do obrony (art. 53 ust. 2 Konstytucji PRL), przy czym przepis ten wyraźnie przewiduje, że oskarżony może mieć obrońcę z wyboru lub z urzędu.

Ogólny charakter tego przepisu Konstytucji oznacza, że dotyczy on wszystkich oskarżonych, a więc zarówno tych, którzy stają przed sądami powszechnymi, jak i tych którzy stają przed sądami wojskowymi.

Cytowany przepis Konstytucji nie ustala jednak (co jest zrozumiałe ze względu na istotę i ogólny charakter tego przepisu), kto może być obrońcą oskarżonego. Kwestie te normują przepisy postępowania karnego. Ponieważ w Polsce do chwili obecnej brak jest jednolitego kodeksu postępowania karnego, który by normował przebieg tego postępowania zarówno przed sądami powszechnymi, jak i przed sądami wojskowymi, i w rezultacie postępowanie to jest unormowane w odrębnych kodeksach, przeto instytucja obrońcy oskarżonego nie jest u nas jednolita.

W procesie karnym przed sądami powszechnymi obrońcą oskarżonego może być, stosownie do art. 78 k.p.k., tylko osoba uprawniona do występowania przed sądem na podstawie przepisów prawa o ustroju adwokatury, a więc osoba, która ma warunki ubiegania się o wpis na listę adwokatów. Natomiast w procesie karnym przed sądami wojskowymi obrońcą oskarżonego może być, stosownie do art. 50 k.w.p.k., tylko obrońca wojskowy, czyli osoba wpisana na listę obrońców wojskowych.

Przed omówieniem instytucji obrońcy wojskowego warto choćby kilka słów poświęcić genezie tej instytucji, co z pewnością ułatwi zrozumienie jej istoty oraz wykaże niecelowość jej racji bytu.

* Artykuł niniejszy zamieszczamy jako dyskusyjny (Red.).